Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 52 Kraków, środa 4 marca 1925 Rocznik XXXIV
Cena numeru 15 groszy
Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.XX

Odrzucony dogmat

Przekonanie, że system sowiecki utrzyma się i utrwali tylko pod warunkiem, iż w całej Europie wybuchnie i zwycięży rewolucja socjalna, stanowiło dotąd jeden z najbardziej nienaruszalnych dogmatów bolszewickiej teorji politycznej. Stąd też ten maniacki upór, z jakim bolszewicy od siedmiu lat prowadzą propagandę rewolucyjną we wszystkich krajach globu ziemskiego, wydając na to mnóstwo pieniędzy i narażając się na walkę i nienawiść całego świata, który nie chce być uszczęśliwianym metodami Kominternu moskiewskiego i Czrezwyczajki.

Wielkie przesilenie personalno-programowe, które wstrząsało niedawno szczytami partji bolszewickiej, podważyło, a wreszcie — zdaje się — całkowicie obaliło ten wielki dogmat teorji bolszewickiej. Na czele jego przeciwników stanął Stalin, który wybił się teraz na stanowisko spadkobiercy Lenina jako kierownika nie tyle teoretycznego i ideologicznego ile praktycznego polityki bolszewickiej.

Dążenie do wywołania rewolucji w największych państwach europejskich, uparta propaganda, prowadzona i finansowana w tym celu z Moskwy, nie dała dotąd żadnych innych rezultatów prócz tego, że utrudniła rządowi sowieckiemu nawiązanie tak potrzebnych mu stosunków z kapitałem międzynarodowym i z państwami, przezeń rządzonemi. Propaganda ta sprawiła, że sowiety już tyle razy, bliskie uzyskania poważnych pożyczek, nie otrzymały ich. Propaganda ta wreszcie grozi udaremnieniem obecnej wielkiej gry o uznanie i kredyty amerykańskie, którą się obecnie prowadzi.

Od dość dawna więc na szczytach partji bolszewickiej rozlegają się głosy o konieczności zmoderowania propagandy rewolucyjnej, a nawet całkowitego jej zastanowienia w różnych państwach, zależnie od ich sytuacji wewnętrznej i od znaczenia, jakie mają lub mieć mogą dla aktualnych celów polityki sowieckiej. Także i teoretycznie zmiana ta jest przygotowywana od dość dawna, jak o tem świadczy chociażby świeża broszura Radka, w której dowodzi on, że skoro rewolucja burżuazyjna, aby odbyć się i rozwinąć w całym cywilizowanym świecie, potrzebowała przeszło trzysta lat, to rewolucja socjalistyczna może spokojnie wyznaczyć sobie okres co najmniej stuletni dla swego rozwoju i urzeczywistnienia.

Obecnie pod wpływem trudności ze strony włościaństwa rosyjskiego Stalin postanowił przyspieszyć anulowanie dogmatu o konieczności jak najrychlejszej rewolucji światowej. W interwiewie udzielonym Wilhelmowi Herzogowi Stalin oświadczył wyraźnie, że niemiecka partja komunistyczna powinna nastawić się nie na natychmiastową rewolucję socjalną, ale na długi okres przygotowania jej i dojrzewania, że więc w tym kierunku powinna też zmienić swą taktykę, która nie powinna pozostawać nadal w tak jaskrawej sprzeczności z faktycznym stanem rzeczy w Niemczech.

Na posiedzeniu sowietu moskiewskiego w lutym wywodził Stalin, że mimo postępów, jakie czyni propaganda bolszewicka w Chinach i wogóle w Azji, w Europie warunków objektywnych dla rychłego przewrotu socjalno-politycznego niema, że więc wobec tego Sowiety powinny chwilowo dać spokój Europie i skupić się na swoich własnych zagadnieniach wewnętrznych, w pierwszym rzędzie włościańskiem.

Pogląd powyższy zdobył już widocznie większość w kierujących sferach bolszewickich, skoro najbardziej oficjalna komunistyczna „Prawda" w artykule z 8 lutego zdecydowała się rozwinąć go szerzej i podać jako aktualny pogląd panujący w partji. W artykule tym, który ma tytuł „Wielkie zadania", główny organ bolszewicki stwierdza, że jakkolwiek ruch skrajnie lewicowy potęguje się zarówno w Anglji, jak we Francji, to jednak w Europie środkowej warunki rychłej rewolucji socjalnej zniky niemal w zupełności. W takim stanie rzeczy niektórzy komuniści zaczęli uskarżać się nawet na brak „wielkich zadań" w obecnej chwili. Z poglądem tym polemizuje ostro organ bolszewicki, dowodząc, że dla partji komunistycznej zadania i to wielkie istnieją nie tylko w sferze przygotowywania światowej rewolucji socjalnej lecz także i to przedewszystkiem w rozwoju już zdobytego państwa, w jego rozkwicie gospodarczym i konsolidacji politycznej. Jednem słowem zadania wewnętrzno-polityczne są bez porównania ważniejsze niż propagandystyczno-zewnętrzne. Z pośród tych zaś zadań wewnętrznych najważniejszem jest pozyskanie masy włościańskiej dla systemu sowieckiego, organiczne wcielenie jej do niego.

To właśnie zadanie wskazuje „Prawda" jako najważniejsze obecnie dla każdego komunisty. Ma on wszystkie swoje wysiłki i całą swoją uwagę skoncentrować na tem, aby masę włościańską przynajmniej w jej znacznej większości uczynić tak samo żywą podstawą rządów sowieckich, jak są nią robotnicy. Osiągnięcie zaś tego celu jest możliwe jedynie przez podniesienie dobrobytu włościan i przez wypracowanie metod właściwej polityki wobec wszystkich grup, na które się masa włościańska dzieli.

Wszystko to znaczy, że bolszewicy zamierzają swój aparat propagandy rewolucji światowej wprawdzie nie zlikwidować, lecz w każdym razie znacznie w działaniu ograniczyć, przystosowując go z jednej strony do objektywnych warunków wewnętrznych danego państwa, z drugiej zaś do realnych celów polityki rosyjskiej. Cele Kominternu jako sztabu generalnego rewolucji światowej zostają tedy podporządkowane celom Cika i Sownarkomu jako najwyższych organów państwa sowieckiego które obowiązane są troszczyć się przedewszystkiem o interesy tego państwa.

Jest to więc zmiana bardzo doniosła nie tylko dla Rosji, lecz także dla dalszego układu stosunków międzynarodowych w Europie.

(y—l)

Ebert

Zmarły w sobotę pierwszy prezydent Rzczypospolitej niemieckiej Ebert był typowym przedstawicielem obecnego grona przywódców socjalizmu niemieckiego. Po „wielkiej trójcy": Beblu, Liebknechcie (starszym) i Singerze na czoło socjalizmu niemieckiego, przodującego socjalizmowi całego świata, stanęli ludzie mądrzy i uczciwi, ale bez tego, co ludzkość nazywa geniuszem, co przerasta przeciętny poziom zdolnego i pracowitego człowieka. Przywódcy socjalizmu niemieckiego w czasie wojny i po wojnie: Heine, Scheideman, Muller, Bauer i zmarły Ebert utrzymali tradycje potężnej partji, nie tchnęli w nią jednak nowego życia, a nawet zgasili część starego tak, że na żyznym gruncie życia robotniczego powojennych Niemiec mogły wyrość takie chwasty, jak spartakizm, niezawiśli i komuniści.

Gdy w sierpniu 1913 r. zmarł August Bebel, partja socjalistyczna zaczęła przechodzić ewolucję z bezwzględnie rewolucyjnej do względnie burżuazyjno-zawodowcowej. Zabrakło wielkiego przeciwnika, jakim był Bismark; zabrakło wielkiego taktyka i ognistego umysłu, jakim był Bebel — do steru zaczęli przychodzić ludzie o niewątpliwie najlepszych zamiarach przy równoczesnym braku odpowiednich do ich wykonania sił. W tej atmosferze lawirowania, którego szczytem była wątpliwej wartości chluba posiadania 8 miljonów zawodowo a tylko półtora miljona politycznie zorganizowanych, mogło przyjść do tego, czego świat dożył w dniu 4 sierpnia 1914, kiedy partja głosowała za kredytami wojennemi, co Wilhelm II. skwitował stwierdzeniem, że „w Niemczech niema stronnictw, są tylko Niemcy".

Socjalizm niemiecki podczas wojny i po wojnie okazał się jednak silniejszy od swych przywódców. Sam Ludendorff w swych „Wspomnieniach" przyznaje, że duch buntu, jaki w robotników niemieckich wpoiło wychowanie socjalistyczne, spowodował ostateczną klęskę. Pisze on z oburzeniem, jak dywizje z robotników złożone witały idące podczas ofenzywy w marcu 1918 r. do szturmu dywizje chłopskie okrzykami: „Wy łamistrajki!" I dopiero z dzieł powojennych świat dowiedział się, że robotnicy w fabrykach amunicji i w warsztatach okrętowych byli masami rozstrzeliwani za strajki, których ostatecznym celem było uniemożliwienie — po 4 latach — dalszej wojny.

W tej zdrowej atmosferze robotniczej, w której dyplomacja wodzów nie zabiła ducha rewolucyjnego, mógł powstać ruch z listopada 1918 r., który bez krwi przelewu, samem wyjściem mas na ulice Berlina zwalił niezwyciężoną, zdawało się, monarchję Hohenzollernów. Robotnik niemiecki ujął w swe ręce władzę; w Berlinie ukonstytuowała się rada komisarzy ludowych, w której na 8 członków zasiadało 5 socjalistów: Ebert, Scheideman, Haase, Landsberg i Dittman. Jakie wówczas panowało pomieszanie pojęć, jak dalece burżuazja i junkierstwo były zastraszone przebiegiem wypadków, najlepszym dowodem fakt, że socjaliści dopuścili byłego ministra Wilhelma: Scheidemana do godności komisarza ludowego, stronnictwa mieszczańskie zaś przyjęły go w jakiś czas potem na stanowisko prezydenta ministrów, mimo że był socjalistą!

W tem środowisku powojennem, które było logicznem następstwem stosunków wytworzonych w socjalizmie niemieckim od 1913 r., charakterystyczną i nadającą piętno figurą był Fryderyk Ebert. Był socjalistą — to nie ulega wątpliwości. Wszak wyszedł z klasy robotniczej, sam był robotnikiem, od wczesnej młodości brał w ruchu udział. A jednak Ebert był socjalistą w tym np. stopniu, co wieloryb jest rybą: żyje w wodzie, ale w przeciwieństwie do ryb oddycha płucami i ma ciepłą krew. Ebert przez cały swój krótki zresztą żywot i przez całą swą działalność na szczytach partji okazał się typowym małomieszczaninem nie-

mieckim, któremu „spokój“ jest potrzebą życia, rewolucja zaś czy coś ją przypominającego jest czemś gorszącem, niepokojącem, które trzeba conajrychlej doprowadzić do normalnego stanu. Wszak w listopadzie 1918, kiedy po straszliwej klęsce burżuazja i dotychczasowi władcy Prus stracili głowę, a na ulicach Berlina, Hamburga, Kilonji, Bremy itd. panowali żołnierze i marynarze, ci okrzyknęli Eberta naczelnikiem państwa. Ebert jednak odmówił, bo to nie było po formie, bo on chciał i mógł przyjąć władzę tylko z rąk powołanych do tego czynników, jakiegoś parlamentu czy innego tak zwanego przedstawicielstwa narodu.

Ta polityka Eberta spowodowała smutne następstwa. Żołnierze i robotnicy, zawiedzeni w swych nadziejach ujęcia władzy w swe ręce, przeszli do ostateczności, których wyrazem były krwawe walki Spartakusa z batalionami Noskego, było osłabienie klasy robotniczej w tym stopniu, że musiała władzą się podzielić, musiała wejść na drogę polityki kompromisów i koalicji, którą po dziś dzień idzie, aż doszło do tego, że z rządu w Rzeszy socjalna demokracja jest wykluczona, a o jedno miejsce w rządzie pruskim musi staczać walki. Partja pozostała wielką, jest przecież liczebnie najsilniejszą w parlamencie, ale tej wielkości brak siły, brak rozmachu rewolucyjnego, a jednym ze sprawców tej impotencji jest Fryderyk Ebert.

Czy nie jest to zastanawiającem zjawiskiem, że burżuazyjna prasa niemiecka, pisząc o zmarłym prezydencie, jako największą jego zaletę podnosi jego klasyczną bezstronność? Ebert, były przewodniczący zarządu partji socjalno-demokratycznej, okazał na stanowisku prezydenta tak idealną bezstronność, że powoływał do rządu raz Cuna, drugi raz Stresemana, a ostatnio Luthra! Czy to była rzeczywiście bezstronność, czy uciekanie przed walką, chęć utrzymania „spokoju“, tej największej cnoty filistra niemieckiego? Rezultaty tej bezstronności odczuwał Ebert na własnej skórze: ciągle go szkalowano, ciągle z przekąsem pisano o „siodlarzu jako następcy Hohenzollerna“, ciągle wtrącano się do jego życia prywatnego i ostatecznie odcięto jemu i jakiemukolwiek innemu socjaliście możność otrzymania najwyższej godności w państwie, a temsamem odebrano socjalizmowi ostatnią placówkę, którą z ery rewolucyjnej zatrzymał.

W smutnym stanie wewnętrzno-politycznym znajdują się obecnie Niemcy. Nacjonalizm w osobach Luthra i Stresemana faktycznie doszedł do władzy; w Prusiech żaden gabinet przeciw nacjonalistom nie może dojść do skutku; rozluźnienie węzłów między państwami związkowemi a całością (Rzeszą) doszło do najwyższego natężenia—w tym czasie socjalizm skazany jest — w republice! — na bezpłodną opozycję, która nawet 130 głosami nie potrafi zmienić faktu, że prześladowanie ruchu robotniczego przez sądy kwitnie taksamo, jak za czasów monarchji. Z administracji wypycha się ostatnich socjalistów, których tam umieszczono dla obrony rzeczypospolitej, a najbardziej do przekonania przemawiającym argumentem, w jakim stopniu reakcja się wzmocniła, jest pogłoska o zamierzonem zniesieniu ustawy o ochronie republiki, bez której republika dawno już należałaby do historji. W takim momencie zgon Eberta przechodzi w polityce wewnętrznej bez śladu, umarł prezydent-socjalista, będzie prezydent burżuazyjny Marx czy ktoś inny z jednakowym pożytkiem dla idei, którą ta godność powinna reprezentować.

* * *

ŻYCIORYS EBERTA

Fryderyk Ebert urodził się 4 lutego 1871 r. w Heidelbergu. Pochodził on z rodziny chłopskiej, która osiedliła się w mieście, pracując w rzemiośle. Ojciec jego był krawcem. Po ukończeniu w swem mieście rodzinnem szkoły ludowej wstąpił jako 14-letni chłopiec do siodlarza, a po ukończeniu praktyki odbył zwyczajną wtedy u wyzwolonych rzemieślników wędrówkę po Niemczech. Osiedliwszy się w Bremie, zaczął brać udział w ruchu socjalistycznym, kształcąc się ciągle i dochodząc do coraz wyższych godności w partji. Już w roku 1892 został redaktorem organu partyjnego „Bremer Bürgerzeitung“, którym kierował przez 8 lat, poczem został sekretarzem partyjnym. Jako doskonały mówca i organizator, zyskał sobie wkrótce sławę w całej partji tak, że już w roku 1905 został członkiem zarządu partji.

W roku 1912 wybrany został w okręgu Elberfeld (Nadrenja) posłem do parlamentu. W następnym roku po śmierci Bebla został przewodniczącym zarządu partyjnego, którą to godność piastował do roku 1919, dzieląc się w kierownictwie polityki partyjnej z Scheidemannem.

Po wybuchu 9 listopada 1918 rewolucji w Berlinie, Ebert stanął na czele rady komisarzy ludowych, która usunęła ówczesnego kanclerza ks. Maksa Badeńskiego i sama objęła rządy. Rada proklamowała detronizację Hohenzollernów i utworzenie republiki. Dla skonsolidowania stosunków poczyniono przygotowania do zwołania Zgromadzenia narodowego. Zebrało się ono w styczniu 1919 r. w Wejmarze, a 10 lutego 1919 r. uchwaliło prowizoryczną konstytucję, wybierając równocześnie 277 głosami na 328 głosujących Eberta prezydentem republiki.

Ebert był wybrany tylko prowizorycznie prezydentem, tak, że jego kadencja kończyła się w maju br. Wedle artykułów 41—43 konstytucji prezydenta wybiera się na 7 lat. W razie wcześniejszej śmierci zastępuje go kanclerz aż do nowego wyboru. Chodzi teraz o to, kiedy ten wybór ma nastąpić. W konstytucji niema co do tego przepisu, tylko art. 41 postanawia, że prezydenta wybiera cały naród, a więc około 35 miljonów mężczyzn i kobiet ma prawo głosu.

Stronnictwa republikańskie chciałyby, aby wybór odbył się najprędzej, gdyż nie chcą, aby władza pozostawała w rękach kanclerza Luthera. Kandydatem stronnictw republikańskich mieszczańskich jest były kanclerz, a obecny premjer pruski, Marx. Socjaliści do pierwszego głosowania zapewne postawią własnego kandydata, którym będzie prezydent parlamentu Loebe. Dopiero w ewentualnem drugiem głosowaniu socjaliści pójdą razem ze stronnictwami burżuazyjnemi.

* * *

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ

Paryż. (PAT) Prasa tutejsza podnosi powagę sytuacji, wytworzonej przez śmierć prezydenta Eberta. „Ere Nouvelle“ i „L'Ouevre“ sławią republikanizm zmarłego. „Petit Parisien“ pisze, że ze śmiercią Eberta znika czynnik równowagi i umiarkowania, który strzegł konstytucji wejmarskiej i unikał wszelkich poważnych komplikacji z państwami sprzymierzonemi. „Journal“ podkreśla, że prezydent Ebert, choć należał do stronnictwa socjalistycznego, z chwilą dojścia do władzy okazał się jednym z najbardziej typowych konserwatystów. Za jego plecyma odradzała się reakcja niemiecka. „Petit Journal“ charakteryzuje zmarłego prezydenta, jako przedstawiciela patrjotycznej republikańskiej burżuazji niemieckiej, który wiele pozostałości dawnego ustroju przyswoił swoim ideałom demokratycznym.

Cała prasa żywo interesuje się kwestją, kto będzie następcą Eberta. „L'Ouevre“ zauważa, że wybory nowego prezydenta uwydatnią bez osłonek stanowisko, jakie zamierzają zająć Niemcy w przyszłości oraz czy można będzie im zaufać czy też nie.

KONDOLENCJE RZĄDU POLSKIEGO

Warszawa. (PAT) W niedzielę w godzinach popołudniowych p. minister Skrzyński w towarzystwie dyrektora protokołu złożył wizytę kondolencyjną charge d'affaires niemieckiemu z powodu śmierci prezydenta Eberta. O tej samej porze szef kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej p. Lenc, złożył wizytę kondolencyjną w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej.

Berlin. (PAT) W niedzielę wieczorem poseł Olszewski został przyjęty przez kanclerza Rzeszy, któremu złożył kondolencję w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej, oraz rządu polskiego. Następnie udał się poseł Olszewski do sekretarza stanu Meissnera, szefa kancelarji prezydenta republiki, któremu złożył w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej polskiej i rządu polskiego kondolencję dla rodziny zmarłego.

POGRZEB W HEIDELBERGU

Berlin. (PAT) Rada ministrów w porozumieniu z rodziną Eberta postanowiła, że zmarły prezydent będzie pochowany w swem mieście rodzinnem Heidelbergu. Eksportacja zwłok z Berlina odbędzie się we środę, zaś pogrzeb w Heidelbergu we czwartek przedpołudniem.

KONDOLENCJE KRÓLA WŁOSKIEGO I PAPIEŻA

Wiedeń. (PAT) „Sonn- und Montags Zeitungs“ donosi z Rzymu: Z powodu śmierci prezydenta Eberta zarządził król włoski ośmiodniową żałobę dworską i wysłał do kanclerza Luthera telegram kondolencyjny. Również kardynał Gaspari wysłał w imieniu papieża do kanclerza niemieckiego telegram kondolencyjny.

EMMA REGERÓWNA

Bajka życia

3

Nie wiadomo co się wtedy stało, wiadomo tylko, że wiosło wypadło z rąk chłopaka. Jedyna ich nadzieja teraz to był mały ster, umieszczony na końcu łodzi; jak się okazało później ster ten musiał być zepsuty, bo poniósł ich w przeciwną zupełnie stronę. Jednakże ogromnie dziwnem stało się zachowanie Jana wobec nich... Dawniej, uniżenie wprost grzeczny, teraz przybrał ton niemal wyniosły; pewnemu zdenerwowaniu, dającemu się odczuć przed chwilą, przeciwstanęła surowa powaga i dziwna pewność siebie...

Zdawaćby się mogło, że cała ta awantura leżała w jego planie i z jego wolą się stała... Na niepokój dziewczynek odpowiadał opryskliwie; a na zapytanie, dokąd je wiezie, odpowiedział, że do szczęścia!... Dziwnem jednakże musiało być to szczęście, kiedy je takim zimnym przejęło dreszczem, jak błysk jego stalowych ślepi.

Siedziały w niemem przerażeniu, bojąc się wymówić słowa, ażeby się na gorsze jeszcze nie narazić kpiny.

Najgorzej było z Martą; Ksenia i Janka nie mogły jej utulić; im samym chciało się płakać, lecz musiały panować nad sobą, ażeby małej jeszcze bardziej nie przestraszać.

Wreszcie kiedy Marta usnęła na kolanach Janki, zmęczona, Janka nachyliwszy się, szepnęła do ucha Kseni:

„Pamiętaj, niewiadomo, co się z nami stanie; mam wrażenie, że Jan coś knuje!... Gdyby nas rozdzielono, to na twojej opiece zostaje Marta!... Pamiętaj, jesteś starsza i rozumniejsza od niej. Musisz więc czuwać, żeby się jej nic złego nie stało!“...

„Jakaś ty dobra, Janko, odpowiedziała Ksenia, czy ty wiesz, że ty pierwsza powiedziałaś mi, iż jestem dorosła? Wszyscy mi zawsze od smarkaczy wymyślają! Ale ja ci pokażę, że się nie zawiedziesz na mnie!... A jak ty myślisz, czy Jan jest „czarnoksiężnikiem“? — i zrobi z nas zaklęte królewny?!... Ciekawam, w co on mnie zamieni? Czy on ma do swojej usługi smoki latające?! — Wiesz, ja dla tego smoka będę dobra, to może on nam pozwoli uciec?“ — Mimo całej powagi chwili, Janka nie mogła się wstrzymać od śmiechu, słysząc jej słowa; Ksenia się oburzyła: „Cóż ty myślisz, że ja nie dam sobie rady?!... O, zaraz poproszę Jana, że jak mnie chce zakląć, to już najlepiej w „żórawia“, bo to śliczny ptak, a potem Martę na plecy i już mnie niema!“ — „A ja, cóż ze mną zrobisz? czyż zostawisz mnie na pastwę jego?“ zapytała Janka śmiejąc się. „I ty bo się śmiejesz, przecież i ty będziesz zaczarowana“. „No tak, każesz mnie zaczarować w „muchę“, a potem mnie zjesz?“ — Ksenia na dobre rozgniewana wsadziła rękę we włosy i odwróciła się. „Kseniu“, zawołała na nią Janka, „Kseniu!“ Udała, że nie słyszy. „Wstydź się, obrażasz się jak dziecko w chwili, kiedy może o życie chodzi! Jan nie jest czarnoksiężnikiem, bo takich niema, ale jest złym człowiekiem, co na jedno wychodzi... nie mogła dokończyć, bo przerwał im ostry głos Jana: „Napijcie się wody, bo do południa daleko i ścipniecie mi do tego czasu“. Podziękowały mu, mówiąc, żeby schował na później, bo pić im się nie chce. Nie ustąpił, nalegał coraz natarczywiej, wreszcie dla świętego spokoju wzięły podane sobie flaszeczki i wypiły. Janka, która wypiła pierwsza, chciała ostrzec Ksenię, lecz zanim zdołała usta otworzyć, zbladła śmiertelnie i osunęła się na dno łodzi. Kiedy już obie straciły przytomność, Jan z łajdackim uśmiechem zatarł ręce, popatrzył z triumfem dokoła; widać był rad z siebie!...

Wyciągnął z pod ławki ukryte wiosło, nastawił odpowiednio ster i z całą szybkością pomknął mały stateczek ku widniejącemu w dali punktowi. Były to dwa statki kupieckie tureckie, na jeden z nich wsadzono Jankę, na drugi Ksenię i Martę. Co się z niemi stało zobaczymy później.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Piastowcy a reforma rolna

Piastowiec Osiecki w komisji rolnej. — Wywiad z posłem Witosem

Współpracownik warszawskiego „Kurjera Polskiego" zwrócił się do posła Witosa o wyjaśnienie jego stanowiska w sprawie reformy rolnej.

Zdawałoby się, że w kwestji, tak interesującej przedewszystkiem włościaństwo polskie, p. Witos wyłoży **jasno swoje poglądy**, tem bardziej, że reprezentant „Piasta" na komisji rolnej, p. Osiecki, zajął bardzo dziwne stanowisko.

Przytoczymy je tu nawet — za relacją „Robotnika" — jako wstęp do owego wywiadu:

Dyskusję nad rządowym projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej rozpoczął pos. Osiecki (Piast). W przemówieniu swojem krytykował projekt rządowy, wychwalając projekt b. rządu chjeno-piasta, wysilał się na argumenty w sprawie **wyłączenia od parcelacji licznych majątków obszarniczych**; dowodził, że obszary dworskie należy pozostawić w takiej wielkości, aby produkcja rolna utrzymała się na wysokim poziomie; wypowiedział się kategorycznie **przeciwko rządowemu projektowi w tym punkcie, gdzie mowa o ograniczeniu do 600 tysięcy ha majątków niepodlegających parcelacji.**

Dalej mowca oświadczył się przeciwko rządowej parcelacji, a proponował zostawienie obszarnikom **wolnej ręki** pod kontrolą rządu!

Tymczasem dogadać się z p. Witosem, to rzecz nie należąca do łatwych. Rozmowa z nim przypomina mozolne badanie przez sędziego śledczego jakiegoś oskarżonego, pragnącego, jak piskorz, wykręcić się z matni. Zapewne, iż każdy polityk może mieć na swoim warsztacie sprawy i zamiary, nie nadające się do publikacji, ale omotywać w tajemniczość sprawę reformy rolnej, jeżeli się z niej nie czyni wyłącznie przedmiotu frymarki zakulisowej, lecz stawia wkońcu jako postulat poważny — to zaiste wkracza w niezdolność rozstania się z chytrością, w bezpotrzebne wodzenie rozmawiającego gdzieś między opłotkami, zamiast prowadzenia rozmowy utorowaną drogą; to staje się dowodem jakiegoś specjalnego wypaczenia.

A.p. Witos poczytuje siebie za wzór... logiki.

Mimo, że mało wydatną była dość długa rozmowa dziennikarza warszawskiego z wodzem Piastowców, podajemy ją poniżej, gdyż zato rzuca sporo światła na oblicze tego ostatniego...

— Jeżeli idzie o pogląd mój na reformę rolną — rozpoczął Witos — uważam ją za jedno z najważniejszych i palących zagadnień państwowych w chwili obecnej. Powiedziałem „palących", albowiem stosunki się ostatnio zaogniły.

— Jakie są objawy tego zaognienia?

— Mogę dać przykład: dotychczas nikt nie wysuwał hasła, aby zabierać ziemię bez wykupu. A jednak teraz hasła takie wysuwa się i to nawet w sejmie.

— Dobrze, że tylko w sejmie.

— A ja sądzę że żądanie to nie pozostanie tylko w murach sejmowych. Nikt bowiem w Polsce nie zalewa tego ognia wodą, lecz wielu podsyca oliwą. To może mieć złe następstwa.

— Jednak rząd **myśli** o tem zagadnieniu...

— To co **robi** rząd, nie jest zachęcające, ani dla nas, ani dla wsi.

— Dlaczego?

— Dlatego, że my nie pójdziemy na drogę wyrzucania chłopa ze wsi.(?)

— Jak mam to rozumieć?

— Reforma rolna nie jest rzeczą łatwą ze względu na różnice zapatrywań na tę sprawę, jakie się zarysowały między stronnictwami.

— Jak usunąć trudności?

— Jeśli Sejm przyjmie projekt ustawy, to trudności będą w znacznej mierze usunięte.

— Projekt rządowy, czy p. Poniatowskiego?...

— Projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej — zamyka dyskusję tą enigmatyczną odpowiedzią p. Witos.

— Tak dla jednego, jak drugiego projektu potrzebna jest większość. Czy przewiduje ją p. prezes?

— W obecnej sytuacji zachowanie się jednej i drugiej strony sejmu, będzie dowodem, kto chce a kto nie chce reformy rolnej. Zobaczymy, czy poza gestem demagogicznym, który nic nie kosztuje, zdolne są stronnictwa na czyn, o który u nas trudno.

— Czy kluby prawicy będą glosowały za projektem rządowym?

— Wnosićby należało, że tak. Ale ja za nikogo nie odpowiadam. Powiedziałem już panu kiedyś, że możemy chodzić z prawicą lub przeciw niej. Jesteśmy zupełnie samodzielni i odpowiadamy tylko za siebie.

— A czy klub „Piasta" wypowie się za projektem rządowym?

— **Zasadniczo tak.**

— Więc nie za projektem p. Poniatowskiego?

— Iluzję zostawiamy innym. Na tę trudną sprawę chcemy mieć realny pogląd.

— Jak on się przedstawia?

— Nie da się zaprzeczyć — odpowiada nasz rozmówca po chwili namysłu, — że reformę rolną zrobić trzeba. Ci, którzy przypuszczali, że z odwleczeniem jej realizacji, zaniknie u chłopa chęć zdobycia ziemi, omylili się. Nigdy nie było tak silnego pędu do ziemi, jak teraz. Właśnie wracam z objazdu Poznańskiego, gdzie bezpośrednio zetknąłem się z tem żądaniem. Jeśli w Poznańskiem jest ono silne, to cóż dopiero mówić o włościaństwie całej Polski.

— Jakiż wniosek?

— Skłonny jestem przypuszczać, że jeśli tak dalej pójdzie, jeśli wykonanie reformy rolnej znów się odwlecze, to postulat **zapłaty za parcelowaną ziemię przestanie być aktualny — wśród mas chłopskich** — ostrożnie po chwili dodaje prezes „Piasta".

Na tem sprawę reformy rolnej wyczerpaliśmy. Rozmowa zeszła na tory dalszego stosunku „Piasta" do rządu.

— Mówią, że teraz **po podpisaniu pożyczki amerykańskiej** p. prezes postanowił przejść **do zdecydowanej opozycji wobec rządu?**

— W tym kierunku jest napór z dołu. Dowodem tego są liczne zjazdy — nie wiece poselskie — lecz nasze zjazdy chłopskie, odbywające się w całej Polsce, domagające się od nas zaostrzenia stosunku wobec rządu.

— A co klub na to?

— Klub musi się solidaryzować z masą chłopską.

— To znaczy?

— Nie znaczy to, aby pierwszym skutkiem tego naporu była nagła zmiana stanowiska naszego wobec rządu.

— ?

— My jesteśmy gotowi **taktykę zaostrzyć.**

— Na czem to zaostrzenie będzie polegało?

Chwila milczenia.

— Czy na obaleniu rządu, czy ministrów poszczególnych?

— Są rozmaite w Polsce monopole. Monopol na obalanie ministrów posiada inne stronnictwo. Nie chcemy mu odbierać chleba.

— Więc co panowie zamierzają?

— Wieś cierpi nędzę. Żądania są własnością mas, taktyka naszą sprawą.

— Jak się ta zmiana taktyki odbije na terenie parlamentarnym? Czy jest to w związku z próbami tworzenia centrum, z rozmowami p. prezesa z posłem Korfantym?...

— **Nie jest się gluchoniemym. Trudno nie rozmawiać z ludźmi.** O gadanie w Polsce najłatwiej.

— Wnioskować tedy należy, że na gadaniu tylko nie skończy się?

— Proszę pana, przemiany w Polsce zajść muszą i to duże. Doprowadzą one do poważnych przegrupowań.

Długo nalegaliśmy na p. Witosa o jasne sprecyzowanie tych pytyjskich przewidywań.

Rozłożenie rąk było jedyną odpowiedzią.

Enuncjacje b. premjera cechują niedomówienia i powściągliwość. Myśli jego uciekają, ukrywając się starannie przed dziennikarzem. Trzeba je gonić.

Podzieliliśmy się z naszym rozmówcą tem wrażeniem.

— Jest to zręczność dziennikarska — paruje p. Witos z lekkim ukłonem.

— Byłoby nam miło widzieć p. prezesa w swem gronie — odpowiadamy kurtuazyjnie.

— Ha! Gdyby się nauczył lepiej ortografji i kaligrafji, a miał mniej logiki — kto wie, czy nie zrobiłbym dziennikarzom konkurencji — śmiejąc się powiedział p. Witos.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„TUROŃ"**, dramat w 3 aktach Stefana Żeromskiego.

Rzeź galicyjska 1846 r. wywarła wstrząsające wrażenie i pozostawiła niezatartą pamięć, która wyryła głębokie ślady w ideologji polskiej i wpłynęła na ukształtowanie polityki polskiej w drugiej połowie doby porozbiorowej. Jednakowoż poezja polska z rzadką jednomyślnością wzdrygnęła się przed zużytkowaniem tej tragedji dziejowej jako tematu do beletrystyki. Tylko dwa utwory liryki politycznej: „Psalm żalu" Krasińskiego i „Chorał" Ujejskiego dały wyraz uczuciom krwawiącego się serca współczesnego pokolenia inteligencji polskiej na przeraźliwy widok okropności rabacji. Potem, jakgdyby za milczącą zgodą ogólną, nastało w poezji polskiej milczenie o tem straszliwem zdarzeniu. Ta wstrzemięźliwość łatwa jest do zrozumienia. Wszak nikt nie mógł pragnąć pogłębienia przepaści, utrwalenia nienawiści: „O, rękę karaj, nie ślepy miecz", modlił się Ujejski, a i Krasiński nie odmawiał ludowi jego przyszłego powołania dziejowego, lecz tylko domagał się oświecenia wprzód i uobywatelenia tego ludu: „Lud tylko święty — Królestwo odzierży! Przemień go — przemień w Króla i Kapłana!" W interesie sprawy polskiej nie pozostawało tedy nic innego, jak rzucić całun zapomnienia na tę okropność, aż nadejdzie czas — przebaczenia. I gdy w pół wieku z górą po tem zdarzeniu historycznem Wyspiański wprowadził jego wspomnienie do poezji polskiej w „Legjonie" i „Weselu", uczynił to w sposób wizyjny, widmowy, wypowiadający przytem słowo przebaczenia. „Myśmy wszystko zapomnieli..." W sposób realistyczny przedstawić w teatrze tę nieszczęsną chwilę naszych dziejów porozbiorowych podjął się pierwszy Stefan Żeromski. Jaki cel przyświecał napisaniu „Turonia", na to pytanie sam ten utwór nie daje odpowiedzi. Akt pierwszy to pełna grozy tragedja historyczna, dwa dalsze to anegdota.

W akcie pierwszym ukazana jest istota zdarzenia dziejowego z lutego 1846 r.: Oto dwór szlachecki, stanowiący wcielenie tradycji polskich walk o niepodległość i idei rewolucyjnej demokracji polskiej, dwór Krzysztofa Cedry, dawnego żołnierza napoleońskiego z „Popiołów"; zebrali się w tym dworze spiskowcy, między nimi dawny towarzysz broni gospodarza, emigrant z 1831 r. Rafał Olbromski, oraz syn tegoż Hubert, emisarjusz Towarzystwa Demokratycznego, późniejszy bohater „Wiernej rzeki". Z hasłem zniesienia pańszczyzny mają wyruszyć do powstania. Zanim jednak wyruszyć zdążyli, napadła na dwór ciemna czerń chłopska, nienawidząca swoich panów, nie mająca pojęcia o ich demokratycznych zamierzeniach, pchnięta przeciw nim przez austrjackiego starostę tarnowskiego Breinla, mściwa, „cesarska", dowodzona przez Jakóba Szelę. Powstanie zostało w zarodku stłumione użytem przez absolutystyczny rząd austrjacki okrucieństwem chłopów pańszczyźnianych, mszczących się swej wielowiekowej krzywdy na... entuzjastycznych bojownikach o zniesienie tej krzywdy. To straszliwe nieporozumienie stanowiło właśnie tragiczny węzeł nieszczęścia z r. 1846 i ukazało tę prawdę, z którą nie liczyli się szlachetni marzyciele obozu spiskowego, że wiekowe zaniedbanie nie da się odrobić w jednej chwili.

Jakób Szela, wódz „cesarskich" chłopów, był w tym czasie już starcem; wedle Sacher-Masocha miał wtedy lat przeszło 70; inne źródła współczesne przypisują mu wiek nieco młodszy. W tradycji przechował się jego wizerunek jako pospolitego zbrodniarza, ohydnego i dzikiego łotra o wstrętnym, zbójeckim wyglądzie. Tak scharakteryzowała go Ludwika z Boguszów Gorajska, której rodzinę Szela ze szczególną zawziętością i okrucieństwem wymordował. Inni jednakowoż współcześni, którzy zresztą także, lubo w mniejszym stopniu, straszliwych odeń krzywd doznali, opisują go odmiennie. „Rysów twarzy nie miał wcale odrażających, — pisze Henryk Słotwiński w swych wspomnieniach „Z krwawych dni"; — spodziewanej srogości bynajmniej tam nie dostrzegłem, raczej powaga z lisią przebiegłością znamionowały to oblicze." „Ogólny postaci jego wygląd — pisze Roman Żubkowski w zbiorowej księdze wspomnień z r. 1846, wydanej przez ks. Dembińskiego, — wyrażał energiczną i bezwzględną wolę." Streszczając opinje współczesnych, którzy Szelę znali i widzieli przy krwawej robocie, pisze hr. Ludwik Dębicki („Z dawnych wspomnień"): „Nie był to — ich zdaniem — pospolity zbrodniarz, nie działał jak inni w stanie opitym, z wściekłością dzikiego zwierza. Trzeźwy i spokojny, miał na ustach słowa Pisma św.; gdy mordował i pastwił się nad swojemi ofiarami, wtedy jeszcze występował jako moralista i mściciel. Zdawał się być mistykiem i sekciarzem w siermiędze."

W każdym razie od postaci Szeli bije groza i poeta ma prawo tak ją ukształtować, jak jego zdaniem najznamienniej ona wyobraża rolę odegraną przez tego człowieka w historji. W pierwszym akcie „Turonia" wyrazistym konturem narysowa-

Zamach komunistyczny

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Dąbrowa Górnicza, 27 lutego.

Dziś w południe w Dąbrowie Górniczeej szedł ulicą Sobieskiego robotnik kopalni „Mortimer" w Zagórzu Stanisław Kamiński z dwoma osobnikami. W pewnej chwili jeden z idących z nim cofnął się o dwa kroki wstecz, dobył rewolweru i wystrzelił do Kamińskiego dwa razy. Kiedy Kamiński zwalił się na ziemię, zabójca strzelił doń jeszcze 3 czy 4 razy, skutkiem czego Kamiński został zabity, poczem zabójca z owym drugim poczęli uciekać. Zabójca z rewolwerem w ręku uciekał ulicą Sobieskiego, skręcił na Francuską i na skrzyżowaniu z ul. Ulmana wpadł gdzieś do bramy i znikł. Drugi idący z Kamińskim zdążył wcześniej się ulotnić. Starostwo nie podało o tem zajściu żadnych informacyj prasie. Według naszych domysłów powodem zabicia Kamińskiego, który był członkiem partji komunistycznej, były albo porachunki natury miłosnej, ponieważ w partji kommunistycznej w Zagłębiu roi się od najrozmaitszych afer miłosnych i kłótni na tem tle, albo zemsta partyjna za przypuszczalne denuncjowanie komunistów przez Kamińskiego. Kamiński bowiem niedawno był skazany przez sąd okręgowy w Sosnowcu za udział w zajściach z policją na kop. „Mortimer" na 2 lata więzienia z zawieszeniem wyroku. Ostatnio podczas masowych aresztowań komunistów był aresztowany i Kamiński, lecz po paru dniach został zwolniony.

Jeśli Kamiński został zastrzelony za prowokację, to można przy tej okazji wytknąć, iż u komunistów i na punkcie prowokacji istnieją... przywileje. Komuniści pozwolili bezkarnie denuncjować robotników komisarzom bolszewickim Waldenbergom, Braunom i innych agitatorom komunistycznym. Co więcej partja komunistyczna wydała oficjalną odezwę w Zagłębiu w obronie osławionego prowokatora i szpicla bolszewickiego komisarza czerezwyczajki, Waldenberga, który całe dziesiątki robotników zagłębiowskich zdenuncjował przed policją i wtrącił na szereg lat do więzienia. On to istotnie zapoczątkował wszystkie następne masowe denuncjacje, on, Waldenberg, jest moralnym sprawcą bagna, w jakiem pławi się obecnie zagłębiowska partja komunistyczna. Denuncjacje są tam bowiem na porządku dziennym. Tymczasem Waldenburg broniony jest i był przez rząd bolszewicki, albowiem sowiety żądały wymiany Waldenberga. Jakoż istotnie Waldenberg już był w drodze do Rosji, lecz dopiero na skutek ostrego protestu prasy, szczególnie socjalistycznej, został w ostatniej chwili z drogi cofnięty.

Wiadomości polityczne

—o—

Odnośnie do telefonowanej nam przez naszego warszawskiego korespondenta depeszy o spotkaniu księcia Braganza z ministrem francuskim Godartem otrzymujemy z biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych następujące wyjaśnienie.

W związku z umieszczonym w Nrze 47 „Naprzodu" z 26 lutego br. artykułem p. t. „Nietakt naszych monarchistów" stwierdzić należy, że ks. don Pedro Orlean de Braganza jest potomkiem panującej w swoim czasie rodziny cesarskiej w Brazylji. Żadnych praw do tronu francuskiego sobie nie rości, wobec czego jego przypadkowe spotkanie z francuskim ministrem Godartem nie mogło wywołać skutków, przewidywanych przez wymieniony artykuł.

—ooo—

LINJE WYTYCZNE ANGIELSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ

„Chicago Tribune" dowiaduje się z Londynu, że Chamberlain zredagował memorandum, które w najbliższy czwartek przedstawi Izbie gmin. W memorandum tem nakreślone są główne linje wytyczne zagranicznej polityki Anglji. Jak stwierdza wzmiankowany dziennik, memorandum potępia politykę odosobnienia Anglji i podkreśla niebezpieczną sytuację Europy wobec przewagi nastrojów odwetowych Niemiec, które dalej nie są rozbrojone. Dalej memorjał stwierdza, że wstąpienie Niemiec do Ligi narodów musi być uzależnione od zgody Francji, której Anglja musi udzielić gwarancji przeciw nowej inwazji.

—ooo—

UCHWALENIE BUDŻETU FRANCUSKIEGO

Izba deputowanych na posiedzeniu, które trwało w niedzielę do godziny 8 rano, uchwaliła 328 głosami przeciwko 239 ustawę finansową. Cały budżet zamyka się cyfrą 34 miljardów 180 miljonów franków. Sprawozdawca generalny budżetu oświadczył, że w wyniku zwiększenia dochodów nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 43 miljony franków. Loucheur w przemówieniu swojem podkreślił, że ustawa finansowa nakłada na ludność ciężkie ofiary, mówca jednakże ma niezłomne przekonanie, że naród zgodzi się na ponoszenie tych ciężarów dla finansowego ustalenia kraju. Herriot podkreślił, że uchwalony obecnie budżet jest pierwszym budżetem, w którym figurują spłaty niemieckie, a mianowicie 1250 miljonów franków w budżecie ogólnym, oraz 660 miljonów na koszta utrzymania armji okupacyjnej. Odpowiadając na głosy krytyki opozycji, premjer dodał, że dla rządu miarodajny jest jedynie interes kraju. W sposób zdecydowany przeciwstawimy się trudnościom, biorąc za wytyczne swego działania tylko interes publiczny.

—ooo—

na jest sylweta Szeli, jako sylweta fanatycznego mściciela, dzikiego i okrutnego, który 150 dworów szlacheckich spalił (co, nawiasem mówiąc, o tyle nie odpowiada prawdzie historycznej, że podczas rabacji chłopi galicyjscy dwory rabowali, ale ich nie palili). W drugim i trzecim akcie staje się Szela bohaterem anegdoty, nie mającej już żadnego podłoża historycznego. Wprowadza tu autor pierwiastek romansowy: syn Szeli, Staszek, zakochał się w córce zamordowanego przez chłopów Cedry; Szeli pochlebiałby bardzo taki ożenek syna; ale panna Weronika zgadza się na tego rodzaju poświęcenie swej własnej osoby tylko pod warunkiem, że jej narzeczony Hubert Olbromski, emisarjusz, uwięziony przez Szelę, który go chce żywego i całego dostawić władzom austrjackim, zostanie uwolniony i pod konwojem chłopów bezpiecznie odstawiony do wolnego miasta Krakowa. Chytry Szela podstępnie godzi się na ten warunek z myślą niedotrzymania go, na szczęście jednak chłop Chudy, dotychczas prawa ręka Szeli, okazuje się niespodzianie zjednanym dla dobrej sprawy przez mowę wygłoszoną przez Huberta w pierwszym akcie i urządza ucieczkę młodej parze, z którą sam także ucieka.

Sens ideowy wyobrażony tu jest w trzech postaciach: w emisarjuszu Hubercie Olbromskim, którego ocalenie oznacza, że idea niepodległościowa dalej żyć będzie; w Chudym, którego nawrócenie budzi nadzieję, że chłopstwo nie jest zupełnie stracone dla sprawy polskiej i kiedyś z „cesarskiego" stanie się narodowo uświadomionem, oraz w synie Cedry, Ksawerym, chłopcu niespełna rozumu, który zawsze lubił chłopów i przestawał z nimi chętnie, a teraz poświęca się za Huberta i wyprowadzonemu w pole Szeli odpowiada: „Je suis gentilhomme" (jestem szlachcicem). Te słowa, które padają pod koniec sztuki, są niejako jej przypieczętowaniem, tu jednak niezbyt jasno rysuje się intencja autora, gdyż albo ma to wyrażać ideę Krasińskiego, w takim razie dziwnem byłoby włożenie tych słów w usta półgłówkowi, albo też nie mają one zgoła ideowego znaczenia.

Pod względem scenicznym „Turoń" ułożony jest efektownie i zawiera sytuacje o dużem napięciu dramatycznem. Dwa lata temu grano go w warszawskiej „Reducie". W teatrze im. Słowackiego reżyserował tę sztukę Żeromskiego p. Chmielewski, który niegdyś w Reducie grał w niej rolę Szeli, dublując ją tam z Jaraczem. Debiut reżyserski p. Chmielewskiego wypadł doskonale; wszystkie efekty były wybornie podkreślone, a wielka scena zbiorowa napadu tłumu chłopów na dwór tchnęła nastrojem grozy. Wystawa, na którą się złożyły kostjumy szlacheckie, chłopskie, urlopnicze i biedermajerowskie suknie pań, jakoteż śliczne biedermajerowskie meble, utrzymana była w stylu epoki. Postać Szeli z wielką siłą odtworzył p. Chmielewski; w jego Szeli był i dziki okrutnik, i chytry chłop, ale i mściciel groźny i potężny. Obok niego wyróżnili się przedewszystkiem p. Zawistowski w oddanej świetnie roli Ksawerego, dalej p. Pągowski jako wyborny typ parobczaka w roli Staszka Szeli, p. Szymański jako Hubert Olbromski, p. Miarczyński w roli Chudego, oraz p. Żmijewska, która porywająco odegrała rolę Weroniki. W mniejszych rolach p. Buczyńska, p. Szymborski, p. Knobelsdorf i wszyscy inni grali również znakomicie. Jeżeli jaki zarzut zrobićby można, to ten, że nie wszyscy nasi artyści umieją dobrze mazurować i zdają się nie znać zasady wymowy chłopskiej. Po za tą, nieznaczną zresztą usterką, przdstawienie „Turonia" wypadło wspaniale.

Emil Haecker.

KRONIKA

—o—

Kraków, 3 marca.

Śp. Dr Jan Frączkiewicz

W sobotę, późnym wieczorem zmarł nagle dr. Jan Frączkiewicz, znany, ceniony powszechnie i szanowany lekarz, jeden z najzdolniejszych internistów w Krakowie. Urodzony w r. 1874 w Tarnowie, skończył tamże studja gimnazjalne, należąc do najzdolniejszych uczniów. Po ukończeniu medycyny na Uniw. Jag. był przez dłuższy czas asystentem śp.. dra Pareńskiego, potem długoletnim prymarjuszem szpitala OO. Bonifratrów; w czasie wojny światowej był komendantem szpitali dla chorób zakaźnych u OO. Bonifratrów i w Łagiewnikach. Ponadto był zmarły długoletnim lekarzem gazowni i elektrowni miejskiej, a od 5 lat spełniał obowiązki jednego z naczelnych lekarzy krakowskiej Kasy chorych. Był również stałym lekarzem klasztoru SS. Franciszkanek przy kościele św. Andrzeja. Na wszystkich tych stanowiskach oddał tysiącom ludzi w Krakowie i okolicy niespożyte zasługi, spiesząc zawsze chętnie z trafną poradą lekarską, częstokroć bezinteresowną, a zawsze skuteczną. To też klientela chorych wzrastała u niego niemal z dnia na dzień. Czuły na łzy, cierpienia i boleści ludzi, nie odmawiał nikomu swej usługi. W ostatnich latach zaprosiło go tak zasłużone Towarzystwo kolonji wakacyjnych dla uczniów szkół średnich w Krakowie do współpracy, darząc go godnością pierwszego wiceprezesa Towarzystwa. Mnogą ilością badanych przez siebie uczniów, wysyłanych na letnie wywczasy, mądrą radą i praktycznymi uwagami, dostarczeniem kolonji wakacyjnej w Porębie wielkiej bogatego inwentarza, troską o los i byt tej instytucji, zaskarbił sobie śp. zmarły niezapomniane i wdzięczne uznanie u tych, którzy z niem wspólnie pracowali. Znakomity lekarz, cichy filantrop, gorący patrjota, wzorowy ojciec rodziny, serdeczny przyjaciel, czuły człowiek — lekarz na dole i niedole ludzkie, nieskazitelny charakter, — oto straty, które z powodu nieodżałowanej, niespodziewanej a tak nagłej śmierci śp. dra Frączkiewicza ponoszą instytucje, rodzina, przyjaciele i społeczeństwo. Zmarły pozostawia żonę i dwoje dzieci. Pogrzeb śp. dra Frączkiewicza odbędzie się we wtorek dnia 3 marca o godz. 10 rano z kaplicy cmentarnej.

W. K.

* * *

O tragicznej śmierci śp. dr. Jana Frączkiewicza donoszą nam:

Dr. Frączkiewicz cieszył się wogóle dobrem zdrowiem i w sobotę ordynował w Kasie chorych, potem bawił w towarzystwie znajomych blisko do 8 wieczór, poczem udał się do domu. W chwili, gdy wstąpić miał na schody, prowadzące do jego mieszkania na 1 piętrze przy ul. Straszewskiego, tknięty został udarem mózgowym i nagle stracił przytomność. Upadł i głową uderzył o kamienny schód tak nieszczęśliwie, że na schodach została kałuża krwi.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przybyło niestety jednak wszelka pomoc okazała się bezowocną. Dr. Frączkiewicz dawał wprawdzie oznaki życia, lecz nie odzyskał przytomności. Śmierć nastąpiła o godz. 9'30 wieczór.

—ooo—

Śp. Franciszek Maryewski

Franciszek Maryewski, b. burmistrz m. Podgórza zmarł dnia 1 bm. — Śp. Maryewski urodził się w Warszawie 1848. — W roku 1866 opuścił rodzinne miasto i osiedlił się w Podgórzu, gdzie pracował przez około 50 lat naprzód jako urzędnik a potem jako dyrektor Zakładów przemysłowych (młynów parowych, cegielni itd) firmy Maurycy Baruch. W roku 1882 wybrany radnym m. Podgórza rozwinął działalność społeczną i polityczną. W roku 1900 wybrany został poraz pierwszy burmistrzem m. Podgórza i godność tę piastował, aż do przyłączenia Podgórza do Krakowa, poczem objął godność wiceprezydenta m. Krakowa. — Przez lat 18 sprawowania urzędu burmistrza pracował dzielnie i wytrwale nad rozwojem Podgórza. W roku 1900 wybrany został posłem na Sejm galicyjski z okręgu Podgórze—Wieliczka i pozostał nim aż do rozwiązania się Sejmu przez przyłączenie Galicji do Polski. Jako poseł sejmowy należał sejmowy należał do Klubu demokratycznego a zajmował się głównie sprawami miejskiemi i ogólnemi gospodarczemi w odnośnych komisjach.

Wybrany przez Sejm w roku 1908 członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego został potem jej wiceprezesem i w tym charakterze pracował w tej instytucji aż do jej rozwiązania w roku zeszłym. Był także prezesem Związku miast mało-

polskich a w uznaniu zasług położonych w tym Związku wybrany został jego członkiem honorowym. W czasie wojny rząd austrjacki zamianował go naczelnym dyrektorem galicyjskiego Wojennego Zakładu kredytowego. Rząd polski ponowił tę nominację, zamieniając Bank odbudowy na Zakład państwa polskiego. Dyrektorem tego banku był śp. Maryewski aż do roku zeszłego, do czasu, kiedy Bank wcielony został w drodze fuzji do Banku gospodarstwa krajowego.

Poważany i lubiany w szerokich kołach ludności z powodu życzliwości dla wszystkich co się doń zwracali zostawia po sobie śp. Zmarły jak najlepszą pamięć. — Śp. Maryewski spokrewniony był z rodzinami Zollów, Łapińskich, Gałeckich. Pozostawia wdowę Marję z Łapińskich i córkę Zofję oraz córkę Marję, wdowę po dyrektorze Miziewiczu. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 3 bm. o 4 popoł. z domu przy ul. Józefińskiej na stary cmentarz podgórski. W poniedziałek w południe wszyscy wiceprezydenci m. Krakowa złożyli wdowie kondolencje. Prezydjum m. zamiast wieńca na trumnę, złożyło 300 zł na ochronkę w Podgórzu.

—ooo—

Kolej Pińczów—Kraków

W niedzielę 1 bm. odbyło się w magistracie posiedzenie ściślejszego Komitetu budowy kolejki wąskotorowej dojazdowej z Pińczowa do Krakowa pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Wielgusa, przy współudziale wiceprez. Rollego, senatora Adelmana, prezyd. Izby handl. Epsteina, dra Rowińskiego, r. Nycza, tudzież starosty powiatu pińczowskiego Lamota. Po zreasumowaniu przez przewodniczącego dotychczasowych wyników działalności tak ogólnego Komitetu budowy wspomnianej kolejki jak i Komisji prawno-skarbowej Rady przybocznej, referent radca Nycz, przedstawił szczegółowo daty co do budowy kolejki i kosztą budowy, dalej znaczenie kolejki dla aprowizacji Krakowa, a nadto podniósł nasuwające się w tej sprawie trudności i wątpliwości. Starosta Lamot w dłuższym wywodzie przedstawił dokonane już przez Sejmik pow. pińczowskiego pracę i wysiłki, udzielił wyjaśnień co do istniejących czy nasuwających się trudności i zapewnił obecnych, że sejmik pow. pińczowskiego dołoży usilnych starań celem usunięcia wszystkich trudności, zwłaszcza zaś w sprawie koncesji na kolejkę i wykupna gruntów.

Po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos wszyscy członkowie Komisji, w zasadzie przyszło do wzajemnego porozumienia, tak, że na posiedzeniu pełnej Rady przybocznej, które odbędzie się w dniach najbliższych sprawa już definitywnie zostanie zadecydowana.

—ooo—

Uporządkowanie plant krakowskich

Roboty wiosenne około uporządkowania plant krakowskich, rozpoczęły się w bieżącym roku wyjątkowo wcześnie, dzięki sprzyjającej pogodzie. Zarząd ogrodnictwa miejskiego zatrudnia przy oczyszczaniu trawników około 200 dziewcząt i kilkunastu chłopców. Prócz tych robót, w pewnych kondygnacjach plant sadzi się drzewka, a w kółkach i na alejach plantacyjnych postawiono kilkadziesiąt nowych ławek, tym razem drewnianych bez poręczy. Ukończono oczyszczanie i obcinanie gałązek drzew, oraz naprawiono zniszczone ogrodzenia klombów i trawników.

Na plantach dietlowskich zatrudnia zarząd ogrodnictwa miejskiego 40 robotników i kilka sił fachowych ogrodniczych. Pod kierownictwem inspektora Gauzego prowadzone są intenzywnie roboty około wykończenia chodników, które rozmieszczone będą symetrycznie, z główną aleją biegnącą przez środek plant i bocznemi odgałęzieniemi. Roboty ziemne doprowadzone zostały od ul. Wielopole do ul. Brzozowej. Zupełnie sporządkowane zostały planty aż do ul. Starowiślnej, w której to części posadzono kilkadziesiąt drzewek i krzewów. Reszta robót ukończoną zostanie koło jesieni, tak, że przewidziane oddanie plant do użytku publicznego w przeciągu dwóch lat, przyspieszone zostało o jeden rok, dzięki łagodnej zimie. Reszta drzewek posadzonych będzie dopiero w przyszłym roku. Planty dietlowskie otrzymają wysokie ogrodzenie żelazne, podobnie jak planty przy ul. Straszewskiego.

—ooo—

Tanie książki

Celem umożliwienia publiczności nabycia tanio książek Związek księgarzy polskich organizuje we wszystkich księgarniach w czasie od 28 lutego do 7 marca br. włącznie sprzedaż książek specjalnie do tego celu przeznaczonych ze wszystkich działów sortymentu, po cenach wyjątkowo zniżonych. Zniżce nie podlegają jedynie nowości z roku 1924 i 1925.

Dalsze szczegóły nadużyć w dziale rent inwalidzkich krakowskiej Izby skarbowej

Onegdaj donosiliśmy o wykryciu wielkich nadużyć w dziale rent inwalidzkich krakowskiej Izby skarbowej i aresztowaniu trzech urzędników tego wydziału. Jak się obecnie dowiadujemy, na zarządzenie władz skarbowych aresztowała policja Romana Wernera, Kazimierza Michniewskiego i Edwarda Falka pod zarzutem popełnienia malwersacji. Śledztwo policyjne ustaliło, że wspomniani funkcjonarjusze skarbu odbierali pod różnemi pozorami książeczki inwalidzkie od znajomych inwalidów, wystawiali na ich podstawie czeki. Następnie wysyłali oni pieniądze pocztą i na ulicy oczekiwali listonoszy, a po wylegitymowaniu się wyłudzonemi książeczkami, podejmowali pieniądze. Dotychczas ustalona szkoda wynosi 4.400 zł. Dalsze śledztwo w toku.

Polacy w „niewoli" u Hiszpanów

„Robotnik" zamieścił sensacyjny list kilku naszych emigrantów, zawierający rzeczywiście osobliwe rewelacje. Oto on: „Barcelona, 28. 1. 1925. Szanowna Redakcjo! My, Polacy, znajdujący się w więzieniu w Barcelonie, zwracamy się w ten sposób do opinji publicznej w kraju. Rząd hiszpański ogłosił swego czasu stan wojenny i wtrącił do więzienia wielu poddanych obcych państw, jako podejrzanych o przynależność do lewicowych partyj (!!). Tylko na żądanie przedstawicieli danych państw uwalnia się więźniów, względnie wydala się ich z kraju. Jedynie my, poddani państwa polskiego, przebywamy całe miesiące w więzieniach. Zwracaliśmy się do Madrytu. Nadaremnie. Jesteśmy więc skazani na więzienie mimo, że żaden z nas nie popełnił zbrodni.

A przecież mamy prawo domagać się od naszego rządu opieki. Jeśli zaś p. hr. Sobański w Madrycie i jego urzędnicy nie raczą zająć się „podłym proletarjatem" — mogliby znaleźć w sobie tyle taktu, by na dziesiątki listów i próśb dać choćby jedną odpowiedź.

Zwracamy się więc do szanownej Redakcji z prośbą o radę i pomoc". Tu następują podpisy.

Rząd nasz powinien się tą sprawą zająć i uwolnić uwięzionych emigrantów.

—ooo—

OGRANICZENIE CZYNNOŚCI RADJOSTACJI W DĘBNIKACH. Celem usunięcia przeszkód w odbiorze radjokoncertów zagranicznych, zastanawia dyrekcja poczt i telegrafów po porozumieniu się z Wiedniem, od dnia 4 bm. pracę nadawczą radjostacji w Dębnikach w dni powszednie w czasie od godz. 11 do 12, od 18 do 19 i od godz. 20 do 23, natomiast w niedziele i święta od godz. 11'30 do 13, a po południu jak w dni powszednie.

POMIESZANIE NAZWISK. „Ill. Kurjer Codzienny" w dwóch artykułach o zmarłym prezydencie Ebercie pisze między innemi, że „Noske szalał na Górnym Śląsku", t. j. że stłumił krwawo tamtejsze powstania polskie. Dla ścisłości historycznej stwierdzić należy, że Noske nigdy nie urzędował na Górnym Śląsku, nie mógł też tam „krwawo działać". Noske był ministrem wojny od grudnia 1918 r. do marca 1920 r., poczem został nadprezydentem Hanoweru i dotąd na tem stanowisku przebywa. Nadprezydentami Górnego Śląska w czasie powstań byli kolejno Hörsing i Zimmer, których działalność była rzeczywiście zabójczą dla ruchu polskiego.

REGULACJA ULICY KRÓLEWSKIEJ w dzielnicy XV., przewlekająca się od dłuższego czasu z powodu trudności nabycia potrzebnych gruntów, weszła już obecnie w stadjum decydujące. Mianowicie gmina m. Krakowa zdołała pozyskać odstąpienie gruntów przez 21 właścicieli w drodze dobrowolnej, odnośnie zaś do gruntów reszty właścicieli przeprowadził magistrat w myśl obowiązujących przepisów komisyjne oszacowanie przez rzeczoznawców, poczem akta sprawy wraz z całym operatem przedłożył województwu krakowskiemu do wydania orzeczenia wywłaszczającego. Wobec tego należy się spodziewać, że roboty około urządzenia tej ulicy rozpoczną się jeszcze w roku bieżącym.

† KAMILA KOZŁOWSKA, żona profesora gimn. im. św. Anny w Krakowie, zmarła wczoraj dnia 2 bm. po ciężkiej chorobie.

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. W dniu 23 lutego w sali biblioteki Jagiellońskiej odbyły się wybory do zarządu Tow. miłośników książki na rok 1925. Wybrano jednogłośnie prezesem p. Kazimierza Witkiewicza, wiceprezesem p. Justyna Sokulskiego, skarbnikiem Dra A. Birkenmajera, sekretarzem p. redaktora Kazimierza Piekarskiego, bibljotekarzem p inż. Dra Jarosława Dolińskiego. Prócz tego do zarządu zostali wybrani panowie: Dr. Kluger, Dr. Grycz, inż. Żerański. Na walnem zgromadzeniu uchwalono zorganizować zjazd ogólny polskich bibljofilów z końcem czerwca br.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. We czwartek 5 bm. o godz. 8 wieczorem wygłosi prof. Dr. Tadeusz Sinko w lokalu klubowym, Rynek 32, odczyt p. t. „Alcestis" Zegadłowicza. Jak wiadomo, „Alcestis" będzie najbliższą premjerą teatru Słowackiego. — Wstęp dla członków wolny, dla gości 1 zł.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE We środę 4 marca br. o godz. 8'15 wieczór posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: Dr. Spira (senior): „Nerwice odruchowe pochodzenia nosowego".

GOSPODARCZE I KRAJOBRAZOWE SKARBY W GÓRACH ŻYWIECKICH. Pod powyższym tytułem wygłosi prof. Akademji handlowej, Kazimierz Sosnowski, odczyt w miejskiem Muzeum przemysłowem dnia 3 marca o godz. 7 wieczór. Odczyt będzie bogato ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp 50 groszy, dla młodzieży 20 groszy.

WIELKI KIERMASZ. W niedzielę 8 marca o godz. 4 po południu w sali Towarzystwa Rolniczego (plac Szczepański) odbędzie się wielki kiermasz na cele pokrycia kosztów urządzenia Międzynarodowego kongresu akademickiego, odbytego w jesieni ubiegłego roku.

„SZKOŁA PROROKÓW" W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, w ostatnim czasie przybyli do Krakowa wysłannicy sekty „Badaczy pisma świętego" i założyli tu t. zw. szkołę proroków. Organizatorzy szkoły zabiegają o pozyskanie uczniów, którzyby poświęcili się półrocznym studjom, a następnie zakładali prowincjonalne kółka „Badaczy pisma świętego".

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Murowaną gdzie Bronisława Patykowa wypiła w zamiarze samobójczym kwasu solnego. Desperatkę przewieziono do szpitala św. Łazarza. Przyczyną zamachu samobójczego był rozstrój nerwowy.

STARY KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Organa policyjne aresztowały pod zarzutem oszustwa niejakiego Jana Stolarczyka, lat 16, z Krakowa, który usiłował sprzedać pewnej kobiecie śmiecie, zamiast materji, owinięte w papier.

ZAKWESTJONOWANIE RZECZY, POCHODZĄCYCH Z KRADZIEŻY. Organa policyjne zakwestjonowały 34 kg. skóry podeszwowej i 1 skrzynię książek, pochodzących z kradzieży kolejowych.

ZAGINIONA. Zgłoszono, że w dniu 25 lutego br wyszła z domu do sklepu niejaka Stachórska Stefanja, lat 10, zamieszkała w Krakowie przy ul. Józefińskiej l. 13 i dotąd do domu nie powróciła.

ZDERZENIE AUTA Z WOZEM TRAMWAJOWYM. Jan Gawlik, szofer hr. Obersdorfa z Katowic, najechał na rogu ul. Pijarskiej i Sławkowskiej autem na wóz tramwajowy, powodując uszkodzenie samochodu.

ARESZTOWANIE OPRYSZKÓW Z DĘBNIK. Aresztowano Szymona Popiela false Ackermana, Juljana Pacha i Stanisława Bednarczyka z Krakowa, którzy dnia 27 lutego br. wieczorem napadli na przechodzącą ulicą Barską 17-letnią Magdalenę Sajbużankę z Zabierzowa i dopuścili się na niej zbrodni zgwałcenia. Ponieważ ofiara bandytów broniła się i stawiała opór, pobili ją i skopali nogami po całem ciele. Po dokonaniu zbrodni pozostawili ją nieprzytomną na miejscu przestępstwa, gdzie znalazł ją patrolujący posterunkowy i oddał do szpitala św. Łazarza.

BANDYTA POD KLUCZEM. Onegdaj odstawiono do więzień sądu okręgowego karnego w Krakowie aresztowanego przez posterunek PP. w Podłężu Władysława Momre, który dnia 17 lutego napadł na powracającą z Niepołomic do Podłęża Helenę Gwizdkową i steroryzowawszy ją kilkoma uderzeniami w twarz, wyrwał jej torebkę ręczną z gotówką, 8 złotych i koszyk z zawartością łącznej wartości 47 zł. 31 gr. Na krzyk napadniętej nadbiegł policjant z posterunku PP. w Podłężu, który przy pomocy okolicznych mieszkańców sprawcę ujął niezwłocznie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po południu zakupione przez Akademję handlową przedstawienie „Szklanej góry". Wieczorem po raz 4-ty „Turoń" Żeromskiego, który powtórzony będzie jutro i w piątek. Pod kierunkiem p. Wysockiej i ze współudziałem autora odbywają się próby z dramatu Emila Zegadłowicza „Alcesta", który teatr krakowski wprowadza przed innemi scenami. Ukaże się on po raz pierwszy w nadchodzącą sobotę.

Z TEATRU BAGATELA. Sztuka Karola Mere „Taniec o północy" ukaże się jeszcze tylko dwa razy: dzisiaj we wtorek i we czwartek 5 bm. We środę powraca na afisz sztuka Kisielewskiego „W sieci", która na kilku ostatnich przedstawieniach dała komplety. W przygotowaniu arcywesoła farsa Mollera „Żoneczka z Variete", z której próby odbywają się pod kierunkiem reżyserskim Włodzimierza Ziembińskiego. W roli tytułowej ukaże się p. Relewicz-Ziembińska.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś i codziennie operetka Strausa „Perły Kleoparty", która cieszy się ciągłem powodzeniem. W przygotowaniu melodyjna wesoła operetka F. Lehara „Clocło".

ZYGMUNT DYGAT, świetny pianista, wystąpi w Krakowie we środę 4 bm.

WIECZÓR SYMFONICZNO-WOKALNY chóru i orkiestry seminarjum naucz. męskiego przy współudziale uczenic seminarjum naucz. żeńsk. oraz akadem. Konrada Koniora (fortepjan), pod kierunkiem prof. Fr. Koniora, odbędzie się w sobotę 7 bm. o godz. 7 wieczór w Starym Teatrze. W programie między innemi „Fantazja węgierska" Liszta — fortepjan z tow. orkiestry. Bilety w cenie po 3, 2 i 1 zł. wcześniej do nabycia w handlu p. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

—ooo—

SPORT

WISŁA—I. F. C. KATOWICE 3:2. Drużyna gości posiada cechy i wady wszystkich klubów górnośląskich, a mianowicie: wybitny start, siłę fizyczną i nadzwyczajną ambicję, z drugiej strony brak techniki, zmysłu kombinacyjnego i strzału na bramkę. Wisła, która wystąpiła niemal w kompletnym składzie (bez Reymana i Markiewicza), miała przez cały czas zawodów przewagę. Pierwszą bramkę uzyskuje ona z rzutu karnego, a w 20 minut potem Katowiczanie wyrównują. Po pauzie uzyskali gospodarze dalsze dwie bramki przez Czulaka i Adamka. Katowice zdobywają wnet po barzucie wolnym drugą bramkę. Gra staje się bardzo brutalna, szczególnie ze strony Górnoślązaków. Z krakowskich wyróżnili się Kaczor, Gieras i Balcer, u gości bramkarz i prawy obrońca. Zupełnie bezprawnie polecił prezes W. G. i D. P. Z. P. N. sędziemu podczas przerwy złożyć swój urząd.

CRACOVIA—ZWIERZYNIECKI 5:0. Zasłużone zupełnie zwycięstwo. Przeciwnik biało-czerwonych okazał się pod każdym względem niedorosłym pierwszorzędnej jedenastce Cracovii. Cracovia, mimo że wystąpiła bez Kałuży i Cikowskiego, miejscami ujawniła piękną kombinację, zakończoną pięciu bramkami. Prym w ataku wiódł Sperling, który zwłaszcza po pauzie przeprowadzał doskonałe wypady, niewyzyskiwane przez Górkę. Również Kubiński na prawem skrzydle wysyłał ładne centry ku środkowi. Pomoc grała bez zarzutu, a para obrońców Gintel i Fryc rzadko dopuszczali przeciwnika pod swą bramkę. Szumiec w bramce spokojnie przypatrywał się grze. Zwierzyniecki ograniczył się do obrony i nie starał się o kombinacyjne podkreślenie swej gry. Bramki do pauzy strzelili: Górka, Ciszewski i Rusinek, po pauzie Zastawniak z karnego i Sperling. Publiczności zebrało się sporo.

MAKKABI—OLSZA 1:1. Olsza nie umiała wyzyskać swej przewagi cyfrowo, lecz dowiodła, że posiada niesłabsze szanse do pierwszej klasy niż jej przeciwnik.

URANJA—SPARTA 2:2. Uranja do pauzy prowadzi 2:0, w drugiej połowie Sparta zdołała wyrównać. Mimo to Uranja zasłużyła na zwycięstwo.

M. Szt.

„WAWEL" (KRAKÓW)—„RUCH" (WIELKIE HAJDUKI) 1:1. Po ŁKS (Łódź) 1:1 i Warcie (Poznań) 3:1 i 5:0 dla Ruchu, gościł Ruch drużynę Krakowa Wawel. Gra prowadzona obustronnie fair w szalonem tempie nie wykazała z żadnej strony przewagi. Z Wawelu wyróżnić należy obu obrońców. Bramkę dla Krakowian zdobył Łopatka. Rogów 4:2 dla Wawelu.

—ooo—

Z Polski

WŁAMANIE DO BANKU W WARSZAWIE. Niewykryci sprawcy rozbili nocy ubiegłej dwie kasy ogniotrwałe w filji banku dla handlu i przemysłu przy ulicy Żabiej i zrabowali 16.000 złotych i 1000 dolarów.

HONOROWE OBYWATELSTWO DLA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Dzienniki warszawskie donoszą, że rada miasta Nieszawy na wniosek miejscowego magistratu uchwaliła zamianować marszałka Józefa Piłsudskiego honorowym obywatelem miasta i dożywotnim członkiem rady miejskiej.

O POMOC MAZUROM. W sali rady miejskiej w Warszawie odbyła się w niedzielę akademja poświęcona sprawom Mazurów pruskich. Akademji przewodniczył senator tow. Limanowski. Przemówienia wygłosili oprócz senatora Limanowskiego, redaktorka „Gazety Mazurskiej" p. Sukertowa, były wojewoda Srokowski, profesor Kurnatowski, inżynier Bąkowski i inni. Mówcy wskazywali na potrzebę większego zainteresowania się losami Polaków za kordonem i okazania im wydatniejszej pomocy, niż dotychczas. Pomoc ta winna dążyć do rozbudowania ducha narodowego, do nauki języka polskiego, do budzenia patrjotyzmu wśród germanizowanych przez wieki Mazurów. Akademja zakończyła się odśpiewaniem pieśni mazurskich.

ZJAZD SJONISTÓW W WARSZAWIE. W niedzielę rozpoczął się trzydniowy zjazd sjonistów z całej Polski. Przybyło około 200 delegatów. Prezes organizacji sjonistów, Dawidsohn w przemówieniu powitalnem wskazał, iż wskrzeszenie Polski jest czynem sprawiedliwości dziejowej, z którym solidaryzowali się sjoniści. Następnie przemawiali pos. Reich i Thon.

NIEZWYKLE KAPRYSY AURY W POLSCE. W tych dniach byliśmy w Polsce świadkami niezwykłych zjawisk atmosferycznych, gdyż niektóre okolice, jak naprzykład Nowe Miasto nawiedziła bardzo gwałtowna, iście letnia burza, połączona z grzmotami (pierwszemi w tym roku), przyczem padał tak gęsty grad, że pomimo stosunkowo ciepłego powietrza, doleżał w niektórych miejscach do następnego dnia.

Taksamo nad Ostrowem w ubiegły wtorek przechodziła niezwykła o tej porze burza z piorunami i błyskawicami.

Natomiast Poznań i Bydgoszcz miały przez kilka dni silniejsze mrozy i obfite opady śniegowe, przypominające „prawdziwą" zimę. Istotnie w roku bieżącym pogoda miała bardzo urozmaicony karnawał.

WYPADEK KOLEJOWY. Z dyrekcji kolejowej komunikują: Dnia 28 lutego około godziny 20 w Węgierskiej Górce najechał pociąg osobowy Nr. 1224 na pociąg towarowy Nr. 1285. Przyczyną wypadku było przełożenie zwrotnicy tuż przed wjeżdżającym do stacji pociągiem osobowym. Parowozy i kilka wozów towarowych względnie osobowych doznało nieznacznych uszkodzeń. Z pasażerów jest kilku lekko kontuzjonowanych. W wyniku wypadku zwrotniczego zawieszono w służbie. Dalsze dochodzenia w toku.

—ooo—

Z zagranicy

KATASTROFA NA MORZU AZOWSKIEM. Z Mariupola donoszą o katastrofie na morzu Azowskiem. Kra morska ruszyła, unosząc znaczną ilość pasażerów i rybaków jadących na saniach do Taganrogu i Bordianska. Trzeci dzień oczekują oni pomocy. Ilość ofiar jest nieznana. Na pomoc wysłano hydroplany. Ludność przybrzeżna gromadzi się nad morzem w oczekiwaniu wiadomości o dotkniętych katastrofą.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Trwające przez dwie godziny wstrząśnienia podziemne dały się odczuć w Nowym Jorku i na przedmieściach jakoteż w rozmaitych stanach i w Montrealu (Kanada).

Wedle doniesień z Nowego Jorku zostali zabici w czasie sobotniego trzęsienia ziemi jeden mężczyzna a dwie kobiety są ciężko ranne.

Trzęsienie ziemi, które odczuto w Nowym Jorku, było najsilniejszem na kontynencie amerykańskim od roku 1755. Ludność w panicznym strachu opuszczała swoje mieszkania. W redakcji „New Jork World", która się mieści na 20 piętrze, można było stwierdzić trzykrotne silne wstrząśnienie, cała żelazna konstrukcja budynku zachwiała się. Najgwałtowniejsze wstrząśnienia odczuto w Filadelfji, Baltimore, Chicago, Bostonie i w Kanadzie o godz. 9'20 wieczorem.

Z powodu onegdajszego trzęsienia ziemi w Otawie zawalił się dach kościoła. W Montreal zniszczone zostały linje telefoniczne, zaś w pewnym kościele wybuchł pożar. Szkody powstałe obliczono w przybliżeniu na wiele tysięcy dolarów.

Sprawy partyjne

—o—

ROCZNE ZEBRANIE PARTYJNE PPS W KRAKOWIE

odbyło się w niedzielę dnia 1 bm. przed południem w sali Domu Robotniczego. Przewodniczył tow. dr. Ryszard Kunicki, funkcje sekretarza pełnił tow. Mieczysław Bobrowski.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania partyjnego nastąpiły sprawozdania. Tow. dr. Rosenzweig zdawał sprawę z czynności sekretarjatu wydziału Rady robotniczej, tow. Rendel złożył sprawozdanie kasowe, tow. Zygm. Gross z komisji oświatowej, tow. Kustowski z działalności komitetu opieki nad ofiarami 6 listopada, tow. Bobrowska i tow. dr. Mazur z Towarzystwa przyjaciół dzieci, tow. Ziffer ze spółdzielni „Proletarjat", tow. Haecker przedstawił obecny stan prasy partyjnej, tow. Widliński mówił o „Lutni robotniczej". Imieniem komisji rewizyjnej tow. Kluczka przedłożył wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu wydziałowi Rady robotniczej, podnosząc wzorowe prowadzenie ksiąg. Wreszcie tow. dr. Bobrowski złożył **sprawozdanie poselskie**, wskazując na najważniejsze momenty walki socjalistycznej na terenie parlamentarnym w ubiegłym roku. Tow. Bobrowski szczególny nacisk położył na sprawę walki o utrzymanie samorządu w Małopolsce i o demokratyczną ordynację wyborczą do gmin miejskich i wiejskich. Wszystkich sprawozdań, ilustrujących obszerny zakres działalności partji, zebrani słuchali z wytężoną uwagą.

Z powodu spóźnionej pory dyskusję nad sprawozdaniami i wybory do ciał partyjnych odroczono do piątku na godz. 6 wieczorem.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 3 marca.

EPOPEJA BANDYCKA

W jesieni ubiegłego roku zorganizowana banda opryszków dokonała w okolicach Jaworzna i w Byczynie (pow. chrzanowski) kilku napadów rabunkowych z bronią w ręku. Między innemi napadła ta banda na Jana Bulińskiego w Jaworznie, dalej na S. Nabenzahla w Jaworznie, orab w Byczynie na Agnieszkę Skrajną, niosącą wędliny na kolej. Pod zarzutem tych napadów bandyckich aresztowano Konstantego Banasika i Piotra Puzę. Obaj stanęli w listopadzie ubiegłego roku przed krakowskim sądem doraźnym. Jako niepełnoletni po przeprowadzonej rozprawie zostali skazani: Banasik na 16 lat, zaś Puza na 10 lat ciężkiego więzienia. Podczas rozprawy wyszło na jaw, że skazani byli członkami bandy, której herszterm był Jan Dziadek, a pomocnikiem jego Ludwik Siga. Podczas obławy, prowadzonej za resztą bandytów, dnia 25 listopada, Siga czując się osaczonym w jednym z domów w Jaworznie, popełnił samobójstwo, zaś Dziadek zbiegł. Dopiero 29 grudnia ubiegłego roku Dziadek zgłosił się sam do sędziego śledczego w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, przybywszy wprost z Jarosławia, gdzie wyczytał w gazetach, że jest poszukiwany listem gończym. Przed sędzią śledczym przyznał się w zupełności do winy i stanął wczoraj przed sądem przysięgłych, oskarżony o zbrodnię rabunku. Sąd na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych po przeprowadzonej rozprawie skazał Dziadka na 17 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Trybunałowi przewodniczył sso. Ksieski, wotowali sso. Ursel i sso. Podobiński, oskarżał prokurator Gniewosz, bronił adw. dr. Pągowski.

Porozumienie co do następcy Eberta?

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: W kołach politycznych mówią o kompromisie między partjami lewicowemi a partją ludową. Kompromis ma polegać na tem, że partje lewicowe uczynią niemieckiej partji ludowej ustępstwa przy tworzeniu rządu pruskiego polegające na tem, aby Wszechniemcy mogli wejść do gabinetu, w zamian za co niemiecka partja ludowa zobowiązała się **popierać wybór Marxa na prezydenta.**

Warunki zawarcia paktu gwarancyjnego przez Ang'ję

Londyn (PAT). Stanowisko Anglji w kwestji bezpieczeństwa jest następujące:

1) opróżnienie Kolonji zależeć ma od wypełnienia przez Niemcy postanowień traktatu wersalskiego,

2) Niemcy mają w najkrótszym czasie naprawić szkody wynikłe z ich uchybień wobec przyjętych zobowiązań,

3, ogólnego problematu bezpieczeństwa nie można łączyć z punktami powyżej przytoczonemi.

Problem bezpieczeństwa jest następujący:

1) wzajemny układ **między zachodniemi aliantami a Niemcami,**

2) wzajemne zobowiązanie między angielskim, francuskim i belgijskim sztabem generalnym,

3) system informacji wzajemnej.

PROWIZORYCZNY TRAKTAT HANDLOWY FRANCUSKO-NIEMIECKI

Paryż. (AW) W sobotę francuski minister handlu Raynaldi, oraz przewodniczący delegacji niemieckiej Trendelenburg podpisali prowizoryczny układ handlowy francusko-niemiecki, stanowiący podstawy przyszłego traktatu. Francja zgodziła się udzielić towarom niemieckim klauzuli największego uprzywilejowania, o ile chodzi o towary eksportowane, natomiast Niemcy zgodzili się na klauzulę największego uprzywilejowania bez ograniczeń. — Okres prowizorycznego traktatu ma trwać 9 miesięcy. Nie ustalono, jak długo potem ma trwać okres przejściowy. Obie strony mogą wypowiedzieć układ na dwa miesiące przed upływem terminu. Niemcy wyrazili gotowość obniżenia do połowy ceł od niektórych towarów z Alzacji i Lotaryngii.

TELEGRAMY

—o—

OBRADY NAD BUDŻETEM WOJSKOWYM

Warszawa. (Tel. wł. „Nap“) Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, która rozważała budżet ministerstwa spraw wojskowych. Przemawiali kolejno tow. Lieberman, Michalak (NPR), Bittner (chadek), ks. Kaczyński i przedstawiciel rządu Zakrzewski. Tow. poseł Lieberman wskazywał, że budżet ministerstwa spraw wojskowych jest budżetem wegetacyjnym, zamiast podwyższać bojową gotowość armji zmniejsza ją na rzecz wydatków wegetacyjnych (na wyżywienie itd.). Posiedzenie jeszcze trwa.

WYJAZD GEN. SIKORSKIEGO DO WŁOCH

Warszawa (AW) W kołach politycznych twierdzą, że minister Sikorski wyjedzie wkrótce do Włoch. Prócz spraw ściśle wojskowych ma on mieć powierzoną **ważną misję polityczną.**

Z DYPLOMACJI

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Ambasador francuski p. Panafieu powrócił wczoraj do Warszawy. W godzinach popołudniowych był przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego.

Minister spraw zagranicznych przyjął wczoraj pożegnalną wizytę posła japońskiego w Warszawie p. Sato. Poseł Sato wyjeżdża na nowe stanowisko do Moskwy.

KONDOLENCJA Z POWODU ZGONU BRANTINGA

Warszawa. (Tel. wł. „Nap“) Minister spraw zagranicznych Skrzyński z powodu śmierci tow. Brantinga wysłał depeszę kondolencyjną do ministra spraw zagranicznych Szwecji, p. Unden.

WALUTA SZYLINGOWA W AUSTRJI

Wiedeń. (PAT) Z dniem 2 bm. wprowadzona została na poczcie, kolei, w bankach i instytucjach publicznych waluta szylingowa. Szyling równa się 10.000 kor. austr.: lub 100 groszom.

SOJUSZ MIĘDZY GRECJĄ A JUGOSŁAWJĄ.

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse“ donosi z Aten. Rokowania końcowe i podpisanie grecko-jugosłowiańskiego układu nastąpi w przyszłym tygodniu w Belgradzie. Dokument podpisze poseł jugosłowiański w Londynie oraz Koklamanos, pełnomocnik Grecji.

Przegląd gospodarczy

—o—

CENNIKI FIRM POLSKICH

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wzywa większe firmy okręgu o nadesłanie cenników nadających się do wyłożenia w poczekalniach Polskiego Konsulatu Generalnego w Berlinie.

TELEFON KRAKÓW—SEMMERING

Od 1 marca zaprowadzono rozmowy telefoniczne w relacji Kraków—Semmering. Opłata za jednostkę rozmowy zwykłej wynosi trzy franki osiemdziesiąt cent.

NOWE URZĘDY POCZTOWE

Z dniem 5 marca reaktywuje się agencję pocztową 2 stopnia Jodłownik, powiat Limanowa, którą zwinięto czasowo z dniem 31 sierpnia 1924 r. — Agencja ta połączona będzie z urzędem pocztowym Tymbark. Z dniem 15 marca reaktywuje się agencję pocztową 2-stopnia Drogomyśl, powiat Bielsko, którą zwinięto czasowo z dniem 31 sierpnia 1924 r. Agencja ta połączona będzie z ambulansami Zy—P 333 i P—K 134.

Giełda krakowska 2 marca

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·35	0·40	0·37
Bank Hipoteczny			
Bank Małopolski	0·30	0·35	0·39
Ziemski Bank Kredyt.	0·15	0·20	
Powszechny Bank Kredyt.	0·07	0·10	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·18	0·23	
Bank kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	12·75	13·25	13·00
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·35	0·40	0·38—0·36
„Impex“			
T. H. Bracia Rolniccy	0·10	0·15	
„Pharma“ (B. Jawornicki)	0·90	1·00	0·95—1·00
„Polski Głob“	0·25	0·35	
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0·13	0·18	
Zieleniewski I—IVem.	13·50	14·00	14·00—13·60
H. Cegielski, Poznań I-IX	0·70	0·75	0·75—0·73
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	0·68	0·73	0·71
„Pocisk“	1·25	1·50	
Warsz. Parowozy I—III em.	0·80	0·85	0·85
Automotor	0·65	0·75	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	17·00	17·50	17·25
Siersza	4·75	5·00	4·85
Tepege I—IV	1·75	1·90	1·85
Polska Nafta	0·65	0·70	0·68—0·67
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. l.	0·25	0·30	
[illegible]			
Pezet			
Strug	0·75	0·85	
Syndykat Koszyk., Kraków	0·08	0·12	
S. W. Niemojowski	0·70	0·80	
Zakłady przem. „Ryngraf“			
Tłuszcze Trzebinia	7·25	7·75	
Elektr. Siersza I—IV em.	0·20	0·25	0·22
Porcelana Ćmielów	0·65	0·70	
„Krakus“ I—VI em.	1·00	1·10	1·07—1·03
Fabr. cukru w Chodorowie	4·75	5·00	4·95—4·90
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Dolary 5'18 i pół, korony czeskie (za sto) 15'46—15'52, funty szterlingi 24'85, korony austrjackie (za 100 tysięcy) 7'33 i jedna czwarta — 7'32, marka niemiecka 1'2435—1'2375.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 2 marca. (PAT) Giełda waluty. Dolary Stanów zjednoczonych 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, franki francuskie 26'73, sprz. 26'79, kup. 26'67. Czeki: Belgja 26'13 i pół, sprz. 26'20, kup. 26'07, Holandja 207'75, sprz. 208'25, kup. 207'25, Londyn 24'77 i pół, sprz. 24'84, kup. 24'41, Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 26'73—26'72, sprz. 26'78, kup. 26'66, Praga 15'40, sprz. 15'43, kup. 15'37, Szwajcarja 99'96, sprz. 100'21, kup. 99'71, Włochy 21'02, sprz. 21'07, kup. 20'97, Sztokholm 140'10, sprz. 140'45, kup. 139'75.

KONWENCJA POCZTOWO-TELEGRAFICZNA MIĘDZY POLSKĄ A ROSJĄ

Warszawa. (Tel. wł. „Nap“). W dniu wczorajszym nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji pocztowo-telegraficznej pomiędzy Polską i sowietami, która to konwencja została podpisana w Moskwie 24 maja 1923. Powyższej wymiany dokonał ze strony rządu polskiego minister spraw zagranicznych Skrzyński, ze strony rządu sowietów poseł Wojkow. Jak się dowiaduje Wasz korespondent, od 17 marca nastąpi **normalna wymiana listów, przesyłek pocztowych itp.**, zaś od dnia 2 maja nastąpi wymiana przesyłek pieniężnych, natomiast kwestja przekazów pieniężnych nie wchodzi jeszcze w rachubę.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE

Berlin. (PAT) W niedzielę popołudniu przybyła tu delegacja polska do rokowań z Niemcami.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek popoł.: „Szklana góra“ (XXIV. szkolne), wieczór: „Turoń“.
Środa: „Turoń“.

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Taniec o północy“.
Środa: „W sieci“.
Czwartek: „Taniec o północy“.

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Perły Kleopatry“.
Środa: „Perły Kleopatry“.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Wtorek: Anatomja i fizjologja ciała ludzkiego — dr. Ciećkiewicz, asystent U. J.
Środa: Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej — prof. W. Korolewicz.
Czwartek: Anatomja i fizjologja ciała ludzkiego — dr. Ciećkiewicz, asystent U. J.
Piątek: Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej — prof. W. Korolewicz.

Cena karty uczestnictwa na serję złożoną z 6—7 wykładów wynosi 1 zł., jednorazowy bilet wstępu 20 groszy, członkowie U. L. płacą połowę.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39)
o godzinie 7 wieczorem

Wtorek: Prof. dr. Józef Reiss: Robert Schumann — pogrobowiec romantyzmu (ilustr. p. Olga Martusiewiczówna).
Środa: Prof. Przecław Smolik: O twórczości Emila Zegadłowicza (przed premjerą Alcesty) nowsze utwory poety wygłosi art. dram. p. Stan. Wysocka.
Czwartek: Stanisław Colonna Walewski: Istota człowieka w świetle antropozofji.
Piątek: Seweryn Udziela: Etnografja i etnologja w Polsce.
Sobota: Dr. Adolf Klęsk. Odmładnianie ciała.

KINOTEATRY

Uciecha: Pola Negri w dramacie „Sumurun“.
Reduta: „Mściciel z za grobu“, ostatnia serja filmu „Vindicta“ (Dzieci miłości i grzechu).

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ KRAWCY! Zgromadzenie krawców i krawczyń odbędzie się we środę 4 marca o godzinie 7 wieczór w lokalu Związków zawodowych. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd oddziału

ROZMAITOŚCI

—o—

PANNA CZELADNIKIEM RZEŹNICKIM. Miało to miejsce w Grudziądzu, gdzie panna S. po odbyciu przepisanej praktyki i zdaniu egzaminu cechowego wypisana została na listę wykwalifikowanych pracowników rzeźniczych.

Oczywiście wobec niezwykłości tego fachu u kobiet, czynione są dowcipy, iż przyszły mąż panny S. znaleść się może tem łatwiej, pod pantoflem niewiasty, która nawet z wołem da sobie radę!

TRAGICZNY POJEDYNEK AKADEMIKÓW W POZNANIU. Przed kilku dniami odbył się w Poznaniu pojedynek dwóch studentów tamtejszego uniwersytetu na tle zajść przy zbiórce na Dom akademicki. Jeden z przeciwników, słuchacz prawa, Zbigniew Łebiński, odniósł niebezpieczną ranę i przewieziony do szpitala SS. Elżbietanek, po kilkudniowej walce ze śmiercią, zmarł wskutek komplikacyi, spowodowanych postrzałem. W sprawie pojedynku, który odbył się prawdopodobnie w okolicy Naramowic, wdrożono śledztwo sądowe. Przypuszczalny przeciwnik w pojedynku, student Kazimierz B. odmówił zeznań.

MŁODE ROBINZONKI. Przed kilku dniami doniesiono, iż z klasztoru Niepokalanek w Szymanowie pod Skierniewicami uciekły dwie uczenice, Halina S. i Hanna W., córki przemysłowców warszawskich. Przerażeni rodzice zwrócili się do władz policyjnych, które rozesłały rysopisy uciekinierek. Zguba odnalazła się niebawem. W Łowiczu patrol zatrzymał obie błąkające się tam pensjonarki, których marzeniem było — wstąpienie na scenę. W celu ułatwienia sobie ucieczki sprzedały futro — i ruszyły w świat. Niezbyt daleki.

Dawniej w podobny sposób uciekali tylko chłopcy do Ameryki (oczywiście w bujnej wyobraźni), teraz i dziewczęta zaczynają marzyć o przeżywaniu przygód na swobodzie.

NIE ZOSTAŁ POCHOWANY W LETARGU. Wobec pogłosek, jakoby ś. p. Jana Wiącka, referenta ministerstwa kolei, przybyłego do Lwowa w odwiedziny i tu zmarłego nagle, pochowano w stanie letargu, zarządził zastępca fizyka miejskiego ekshumację i sekcję zwłok. Wczoraj przeniesiono zwłoki do instytutu medycyny sądowej i tu przeprowadzono sekcję. Stwierdzono w organiźmie ś. p. Wiącka odtłuszczenie ogólne, znaczne zwyrodnienie mięśnia sercowego, rostrzeń serca i inne wady, które spowodowały nagły zgon, co już poprzednio stwierdzili lekarze miejscy. Wykluczony jest bezwarunkowo stan letargiczny. Po sekcji pochowano zwłoki na cmentarzu Łyczakowskim.

INSTYTUCJE OŚWIATOWE WOBEC FILMU „POLSKA ODRODZONA". Do prasy rozesłany został następujący komunikat:

Konferencja przedstawicieli grupy instytucyj oświatowych i kulturalno-artystycznych postanowiła zwrócić się do ministra oświaty, oraz do ministrów spraw wewnętrznych, zagranicznych i wojskowych w kwestji wyświetlanego obecnie filmu p. t. „Polska Odrodzona", przeznaczonego do szerokiej propagandy wśród młodzieży i wojska, oraz zagranicą. Uznając samą ideę filmowego zobrazowania wszystkich dzielnic Polski odrodzonej za bardzo szczęśliwą, konferencja stwierdziła, że film ten nie nadaje się do wymienionych celów.

Z braków i wad tego filmu trzeba podkreślić jako najważniejsze: 1) Film, mając zobrazować wysiłek, dokonany przez Polskę dla swego odrodzenia nie czyni tego nawet w stosunku do jednej dzielnicy, tendencyjnie przedstawiając tylko niektóre fakty z jej walki o wolność. 2) Uwzględniając w treści swojej rzeczy, nie mające istotnego znaczenia dla odrodzenia Polski, jak naprzykład nominację burmistrza m. Poznania na ministra oraz przedstawiając tylko niektórych mężów politycznych Polski, jak Paderewskiego, prezydenta Wojciechowskiego i ministra Ratajskiego, pomija zupełnie pierwszorzędne postacie, jak pierwszego Naczelnika państwa, marszałka Piłsudskiego. 3) Zamiast przedstawienia dorobku gospodarczego dzielnicy poznańskiej, a w szczególności wysokiej kultury włościanina i drobnego rolnika, które przedstawia jedynie sporadycznie, podaje ilustracje reklamowe cukrowni, przedsiębiorstw wielkopolskich i niektórych wielkich majątków.

Konferencja uznała, że film w formie, w jakiej się przedstawia obecnie, w całości jego wykonania i w tendencjach poszczególnych nawet obrazów, nie nadaje się ani do propagandy zagranicznej, ani też wewnętrznej. Zagranicą rzuci fałszywe światło na Polskę, nie przedstawiając istotnego jej stanu i poniży jej powagę; młodzieży i wojsku nie da objektywnego obrazu Polski Odrodzonej i jej walk o niepodległość. Wobec tego konferencja postanowiła zwrócić się do ministrów oświaty, spraw wewnętrznych, zagranicznych i wojskowych o zaniechanie propagandy tego filmu wśród młodzieży, wojska i zagranicą.

Centralne biuro kursów dla dorosłych, Centralny Związek Kółek rolniczych, Komisja międzynarodowa kulturalno-artystyczna, Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Związek strzelecki — referat kulturalno-oświatowy, Związek zawodowy literatów, Związek zawodowy nauczycielstwa szkół średnich, Związek zawodowy artystów malarzy, Związek zawodowy pracowników kolejowych — wydział oświatowy.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).